



Dr hab. Maciej de Abgaro Zachariasiewicz, prof. ALK
Katedra Prawa Cywilnego
Akademia Leona Koźmińskiego

18 września 2020 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Michała Gamrota pt. Potrącenie w prawie prywatnym międzynarodowym

1. Uwagi wstępne

Potrącenie jest instrumentem niezwykle często stosowanym w praktyce obrotu gospodarczego, w tym również międzynarodowego. W kontekście transgranicznym powstaje zatem pytanie o właściwość prawa, które rozstrzygać ma o przesłankach, sposobie i skutkach potrącenia. Ponieważ w ramach potrącenia „spotykają” się dwie różne wierzytelności (pasywna i aktywna), stosunkowo często może dojść do sytuacji, w której podlegają one różnym systemom prawnym. W takim wypadku, powstaje trudność w jaki sposób określić prawo właściwe dla potrącenia tych wierzytelności. Dodatkową trudnością staje się też okoliczność, że potrącenie jest w niektórych systemach prawnych (zwłaszcza anglosaskich) postrzegane jako instrument stricte procesowy, a i w naszej kulturze prawnej implikacje procesowe mają istotne znaczenia dla całokształtu tej instytucji. Stwarza to z jednej strony problemy kwalifikacyjne, a z drugiej, konieczność rozgraniczenia zakresów działania przepisów prawa materialnego i procesowego. Szersze opracowanie poświęcone potrąceniu w stosunkach transgranicznych było zatem potrzebne i jest mile widziane.

2. Wybór tematu i tytuł pracy

Wybór tematu pracy należy uznać za trafny także z tego względu, że potrącenie nie było jak dotąd przedmiotem szerszego, monograficznego opracowania w literaturze polskiej, choć istniały pogłębione publikacje poświęcone tej tematyce (np. W. Kurowski, w: M. Pazdan (red), System Prawa Prywatnego, tom 20B, Warszawa 2015; Ł. Żarnowiec, Potrącenie wierzytelności w międzynarodowej sprzedaży towarów, PPPM 2013, t. 12). Praktyczna doniosłość instrumentu potrącenia, w tym kompensacji w obrocie międzynarodowym, w pełni uzasadniają bliższe zainteresowanie doktryny tym tematem.

Jednocześnie należy zauważyć, że doktorant objął zakresem swej pracy nie tylko kolizyjnoprawną problematykę potrącenia, ale także zagadnienia jurysdykcyjne, arbitrażowe, a także uregulowanie potrącenia w aktach prawa jednolitego. Skoro zatem autor zatytułował swą pracę „Potrącenie w prawie prywatnym międzynarodowym” to należy sądzić (choć wyraźnie tego nie stwierdza), że przyjmuje szerokie znaczenie pojęcia „prawo prywatne międzynarodowe”, obejmując nim nie tylko reguły prawa jednolitego, ale także międzynarodowego postępowania cywilnego. W tym kontekście zaskakuje nieco zdecydowanie wyrażone stwierdzenie doktoranta (s. 15), że: „międzynarodowe prawo procesowe wyszło z cienia prawa prywatnego międzynarodowego”, i że „do niedawna



międzynarodowe prawo procesowe było postrzegane jako część prawa prywatnego międzynarodowego”. Skoro bowiem to pierwsze wyemancypowało z drugiego, to bardziej adekwatnym tytułem pracy byłoby – przyjmując to stwierdzenie doktoranta - „Potrącenie w prawie prywatnym międzynarodowym i międzynarodowym postępowaniu cywilnym”. Pytanie czy z uwagi na obszerne uwagi poświęcone prawu jednolitemu także ono nie zasługiwało na wyeksponowanie w tytule pracy.

Z drugiej strony, uwaga o rozluźnieniu relacji pomiędzy prawem międzynarodowym prywatnym i międzynarodowym postępowaniu cywilnym wydaje mi się nieco zaskakująca. W polskiej tradycji te dwie dziedziny od dawna są traktowane odrębnie. Pokusiłbym się nawet o stwierdzenie, że dziedzina międzynarodowego postępowania cywilnego niesłusznie została pochłonięta przez naukę postępowania cywilnego i oderwana od prawa prywatnego międzynarodowego, rozumianego jako zespół reguł dotyczących cywilnoprawnego obrotu transgranicznego i zajmujących się kwestiami poprzedzającymi stosowanie norm materialnoprawnych (czyli właśnie poza normami kolizyjnymi wskazującymi prawo właściwe – normami jurysdykcyjnymi wskazującymi właściwość sądu w kontekście międzynarodowym). W mojej ocenie, to właśnie w ostatnich latach nasila się przekonanie o bliskich związkach pomiędzy prawem kolizyjnym i międzynarodowym postępowaniu cywilnym. Dzieje się tak z jednej strony pod wpływem doświadczeń praktyki prawniczej (w tym wpływu anglosaskich wzorców), a z drugiej - europeizacji prawa prywatnego międzynarodowego i orzecznictwa TSUE, sprzyjającego konwergencji tych dwóch obszarów prawa. Warto też zauważyć, że najnowsze rozporządzenia unijne w tym obszarze zawierają zarówno normy dotyczące jurysdykcji krajowej, jak i prawa właściwego (a ponadto uznawania i wykonywania zagranicznych orzeczeń). Przykładem może być choćby rozporządzenie spadkowe 650/2012.

Powyższe oznacza jednak, że tytuł pracy „Potrącenie w prawie prywatnym międzynarodowym” jest adekwatny do jej zakresu.

3. Konstrukcja pracy

Konstrukcja pracy jest w zasadzie poprawna. Słusznie autor rozpoczął od przeglądu prawnoporównawczego (rozdział I), prezentując różne (i bardzo się od siebie różniące) modele potrącenia w najważniejszych systemach prawnych. Bez takiego rysu nie byłoby możliwe zrozumienie wielu trudności powstających na płaszczyźnie kolizyjnej, a w szczególności trudności kwalifikacyjnych powstających w związku z procesowym charakterem potrącenia w wielu systemach prawnych (zwłaszcza anglosaskich). Uzasadnionym jest także umieszczenie w drugiej kolejności rozważań dotyczących zagadnień jurysdykcyjnych w rozdziale II pracy, a rozważań kolizyjnoprawnych w rozdziale III.

Moje wątpliwości wzbudziła zawartość rozdziału IV („Potrącenie w wybranych regulacjach prawa prywatnego międzynarodowego”). Doktorant umieścił tam bowiem rozważania z jednej strony kolizyjnoprawne (pkt. 1 dotyczący rozporządzenia Rzym I, pkt. 2 dotyczący konwencji wiedeńskiej i pkt. 5 dotyczący relacji z postępowaniem upadłościowym) a z drugiej - materialnoprawne dotyczące aktów prawa jednolitego (pkt. 3 dotyczący Reguł UNIDROIT oraz pkt. 4 dotyczący Zasad Europejskiego Prawa Umów oraz Projektu Wspólnych Ram Odniesienia). Sądzę, że zasadniejsze byłoby włączenie rozważań kolizyjnych dotyczących rozporządzenia Rzym I, konwencji wiedeńskiej i rozporządzenia upadłościowego do rozdziału III, a pozostawienie w rozdziale IV wyłącznie rozważań materialnoprawnych na tle aktów prawa jednolitego. Ponadto, nie bardzo wiadomo dlaczego we fragmencie dotyczącym Reguł UNIDROIT (pkt. 3.2 rozdziału IV) zamieszczone zostały



uwagi dotyczące kompetencji sądu arbitrażowego do rozpoznania zarzutu potrącenia. Wiadomym jest, że Reguły UNIDROIT mają praktyczne znaczenie w międzynarodowym arbitrażu a nie w sądzie powszechnym. Nie zmienia to jednak faktu, że, po pierwsze, chodzi tu o zagadnienie z zakresu kompetencji sądu (co uzasadniałoby włączenie tych rozważań do rozdziału II), i po drugie – że problem kompetencji arbitrów do orzekania w przedmiocie zarzutu potrącenia powstaje także poza obszarem Reguł UNIDROIT (co jest nawet regułą). Najtrudniejszymi pod kątem zaszeregowania są natomiast wywody dotyczące konwencji wiedeńskiej, ponieważ z jednej strony chodzi tu o kwestie kolizyjne (jak wskazać reguły miarodajne dla potrącenia przy ogólnym zastosowaniu konwencji), a z drugiej materialnoprawne (w zakresie w jakim normy jednolite konwencji miałyby znajdować zastosowanie do potrącenia).

„Zakończenie” (s. 150 i n.) ma raczej charakter podsumowania i taką powinno otrzymać nazwę.

4. Metodologia

Autor posługuje się przede wszystkim prawnoporównawczą metodą badawczą. Nawiązuje do klasyków badań prawnoporównawczych w prawie prywatnym: K. Zweigerta, H. Kotza czy E. Rabla. Zważając na tematykę pracy jest to w pełni uzasadnione. Doktorant korzysta w pracy z szeregu zagranicznych źródeł i wypowiedzi doktrynalnych (zwłaszcza niemiecko i anglo-języcznych, ale również innych). Nawiązuje także do zagranicznej judykatury choć często przytacza ją za publikacjami doktryny. Można wyrazić żal, że autor nie sięgnął częściej bezpośrednio do treści omawianych orzeczeń. Docenić trzeba jednocześnie wyrażaną w ten sposób uczciwość badawczą.

Generalnie, źródła są dobrze wykorzystane i logicznie przytaczane. Doktorant oponował prawnoporównawczy warsztat badawczy w zadawalającym stopniu. Sprawnie porusza się zarówno w źródłach zagranicznych jak i w krajowej literaturze przedmiotu.

5. Treść

Rozpocząć należy od stwierdzenia, że mgr Michał Gamrot przedstawia omawiane zagadnienia w sposób jasny i precyzyjny, konstruując wywody w sposób logiczny i zrozumiały dla czytelnika (z niewielkimi wyjątkami). Nie budzi wątpliwości, że są one rezultatem jego pogłębionych badań i refleksji nad zagadnieniami dotyczącymi potrącenia w obrocie międzynarodowym. Autor posługuje się niezwykle zwartym, nieprzegadany, stylem. Wywody są jednak w przeważającej mierze kompletne. Autor korzysta ze źródeł w sposób przemyślany i dobrany. Nie zarzuca czytelnika nadmierną mnogością poglądów czy źródeł wszelkiej proweniencji. Wybiera to co ważne i ze zrozumieniem posługuje się nimi prowadząc analizę. Jest to godne podkreślenia jako wcale nie oczywiste na tle mnogości prac doktorskich przygotowywanych na wielu polskich wydziałach prawa.

Wysoko oceniam rozdział I pracy, poświęcony rysowi prawnoporównawczemu materialnoprawnych regulacji potrącenia (choć może nieco enigmatycznie zatytułowany „Podstawy kompensaty w europejskich systemach prawnych”). Autor w sposób klarowny wyróżnia trzy modele potrącenia: 1) potrącenie z mocy prawa, 2) potrącenie na podstawie oświadczenia woli, 3) potrącenie z mocy orzeczenia sądu po uprzednim zgłoszeniu odpowiedniego roszczenia. Rys prawnoporównawczy nie zawsze jest konieczny w pracy kolizyjnoprawnej. Tam gdzie mamy do czynienia z instytucją o dość jednolitym kształcie we wszystkich systemach prawnych mogą one nie być potrzebne. Jednak w przypadku potrącenia wydają mi się one bardzo cenne. Z uwagi na zachodzące różnice (w szczególności zaś silne konotacje procesowe), zrozumienie różnic pomiędzy rozwiązaniami materialnoprawnymi jest



warunkiem dla poszukiwania właściwych rozwiązań kolizyjnych. Przegląd dokonany przez autora tworzy zatem klarowne tło dla późniejszych rozważań kolizyjnych, obrazując jednocześnie trudności z jakimi doktorant musiał się zmierzyć. Nietrafnie i niepotrzebnie, w moim przekonaniu, autor ocenił (s. 42) swoje własne rozważania materialnoprawne jako „mające doniosłe znaczenie dydaktyczne”. Dydaktyka ma tu znacznie drugorzędne. To jest raczej niezbędny fundament, na którym budowana jest analiza kolizyjna.

Wydaje się jednocześnie, że trafną decyzją autora było pominięcie bliższego omówienia instytucji potrącenia w prawie polskim. W tym zakresie istnieje bowiem mnogość literatury dobrze opisującej tę instytucję. Można założyć, że podstawy polskiego potrącenia będą czytelnikowi znane na tyle aby mógł on ocenić, w którym modelu się ono plasuje (autor wyjaśnia to zresztą wzmiankując o polskim potrąceniu omawiając model drugi). Nie wiem czy nie należało jednak odnotować nowelizacji art. 203¹ Kodeksu Postępowania Cywilnego z lipca 2019 r., która istotnie ogranicza dopuszczalność podnoszenia zarzutu potrącenia w postępowaniu przed polskim sądem. Zgodnie z §1 tego przepisu: „Podstawą zarzutu potrącenia może być tylko wierzytelność pozwanego z tego samego stosunku prawnego co wierzytelność dochodzona przez powoda, chyba że wierzytelność pozwanego jest niesporna lub uprawdopodobniona dokumentem nie pochodzącym wyłącznie od pozwanego.” Oznacza to, że przypadkach interesujących z perspektywy prawa kolizyjnego (wierzytelności z różnych stosunków poddane różnym prawom właściwym), zarzut potrącenia nie może być, co do zasady, podnoszony przed sądem. Pytanie o jego skuteczność na płaszczyźnie materialnoprawnej, a więc i o prawo właściwe dla tegoż potrącenia, traci na znaczeniu w toku postępowania przed sądem powszechnym.

Jak wspomniano już wcześniej za słuszną uważam decyzję autora o objęciu zakresem pracy także problemów jurysdykcyjnych dotyczących potrącenia. Autor przede wszystkim omawia w tym zakresie orzecznictwo TSUE na tle rozporządzenia Bruksela I (i konwencji brukselskiej). Opowiada się za zasadą *le juge de l'action est juge de l'exception*, zgodnie z którą sąd jest upoważniony do rozpoznania zarzutu potrącenia niezależnie od tego, czy ma jurysdykcję krajową do orzekania w przedmiocie roszczenia, które jest podstawą tegoż zarzutu (s. 59-61). Takie stanowisko na tle rozporządzenia Bruksela I może wspierać art. 8 pkt. 3 dotyczący powództwa wzajemnego (a więc czegoś więcej niż potrącenie). Nie jest jasne, dlaczego autor nie odwołał się do tego przepisu. Sądzę też, że należałoby jednak odróżnić przypadki, w których pozwany dokonuje potrącenia swojego roszczenia, które objęte jest umową o jurysdykcję wyłączną sądów państwa innego niż państwo, w którym zawisł spór co do roszczenia objętego pozwem. W takim bowiem wypadku, przyjęcie zasady *le juge de l'action est juge de l'exception* oznaczałoby nie tylko orzekanie w przedmiocie roszczenia (potrącanego), w stosunku do którego sąd ten nie ma jurysdykcji, ale także przełamanie (naruszenie?) umowy jurysdykcyjnej i woli stron w przedmiocie wyboru sądu.

Nieco zbyt skrótowy – zważając na tytuł pracy – wydaje mi się rozdział III, poświęcony zagadnieniom kolizyjnoprawnym. Sądzę też, że - jak już wspomniano – to tu należało umieścić rozważania dotyczące rozporządzenia Rzym I, w którym przyjęto omawianą przez autora w rozdziale III regułę przewidującą dla przedawnienia właściwość prawa, któremu podlega wierzytelność główna (pasywna). W pkt. 2 dotyczącym wyboru prawa właściwego dla potrącenia brakło rozważenia przypadku, w którym dla wchodzących w grę wierzytelności dokonano wyboru różnych porządków prawnych. Niedosyt pozostawiają też, w mojej ocenie, rozważania dotyczące implikacji procesowej natury potrącenia w prawie właściwym dla wierzytelności pasywnej oraz w prawie fori. Autor porusza tę problematykę, ale w sposób, jak sądzę, niewystarczający.

W rozdziale III zarysowano podstawowe sposoby określania prawa właściwego na tle różnych systemów kolizyjnych i w tym zakresie praca nie budzi wątpliwości.



W pierwszej części rozdziału IV autor de facto kontynuuje rozważania kolizyjne (skoro w pkt. 1 omawia rozporządzenie Rzym I). Z uwagi na fakt, że to właśnie art. 17 rozporządzenia Rzym I jest regulacją obowiązująca i zasadniczą w omawianym obszarze, rozważania dotyczące tego przepisu wydają mi się nieco skrótowe. Nie umniejsza to generalnie wysokiej oceny tej części pracy, z drobnymi zastrzeżeniami. Po pierwsze, moje wątpliwości budzi stwierdzenie poczynione na s. 81, zgodnie z którym „omawiana norma kolizyjna [art. 17 – M.Z.] znajduje zastosowanie tylko wówczas, gdy główna wierzytelność oraz wierzytelność przedstawiona do potrącenia podlegają różnym systemom prawnym”. Jest jasnym, że tylko w takim wypadku problem prawa właściwego nabiera na praktycznym znaczeniu. Nie oznacza to jednak, że podstawą właściwości prawa rządzącego potrąceniem, nie jest ten przepis także w tych wypadkach, gdy w grę wchodzi tylko jedno prawo właściwe dla obydwu wierzytelności.

Po drugie, nie do końca jasne wydały mi się wywody dotyczące prawa właściwego dla kompensaty umownej (pkt. 1.4), gdy nie stosujemy art. 17. W szczególności wątpliwości budzi zdanie: „zasada, zgodnie z którą kwestia określenia prawa właściwego dla postanowień umownych dotyczących potrącenia ma charakter akcesoryjny wobec kwestii określenia prawa właściwego dla całej umowy” (s. 83). Nie jest jasne, czy autor ma tu na myśli, akcesoryjność względem jakiegoś kontraktu (np. franchisingu, umowy ramowej sprzedaży towarów, itp.), który zawiera także postanowienia dotyczące kompensaty między stronami wzajemnych roszczeń (tak można się domyślać), czy też chodzi o akcesoryjność względem umowy, z której wynika jedna z wierzytelności, której dotyczy potrącenie (pasywna bądź aktywna). Innymi słowy, z wywodów prowadzonych w pkt. 1.4 rozdziału IV nie wynika wystarczająco jasno, że w odniesieniu do kompensaty umownej nie stosujemy normy kolizyjnej wyrażonej w art. 17 rozporządzenia.

Na tle tych rozważań rodzi się przy okazji pytanie (którym autor się nie zajmuje): co jeśli prawo właściwe dla wierzytelności pasywnej przewiduje absolutny zakaz potrącenia tej wierzytelności (tj. dotyczący także potrącenia umownego)? Czy stanowisko takiego prawa nie powinno być uwzględniane przy ocenie dopuszczalności kompensaty umownej podlegającej innemu prawu, nieprzewidującemu takiego zakazu?

Ciekawy wątek został zasygnalizowany na s. 87 dotyczący ustawowych zakazów potrącenia jako przepisów wymuszających swoje zastosowanie. Szkoda, że autor nie pogłębił tych rozważań. Warto byłoby rozwinąć np. kwestię na ile tego typu zakazy lub ograniczenia istnieją w prawie polskim. Przykładowo, czy art. 91 § 1 Kodeksu pracy należałoby uznawać za przepis wymuszający znajdujący zastosowanie nawet w obliczu właściwości prawa obcego na podstawie art. 17 rozporządzenia Rzym I?

Znaczący i zasługujący na wysoką ocenę jest także wątek potrącenia w konwencji wiedeńskiej o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (CISG). Do części tej mam jednak również kilka uwag. Po pierwsze, chyba przesadzone jest stwierdzenie, że CISG stanowi „jeden z nielicznych przykładów udanych starań harmonizacyjnych”. Takich przykładów jest wiele, choć rzeczywiście tylko niektóre stanowią obowiązujące źródła prawa. Z pewnością jednak prawdą jest, że CISG jest jednym z najbardziej spektakularnych przykładów harmonizacji prawa. Po drugie, uwagi o art. 7 ust. 2 CISG wydają mi się zbyt syntetyczne i przez to niejasne. Jest to wątek omawiany szeroko w literaturze, także polskiej, więc słusznie autor nie dokonuje tu szerszej prezentacji. Wydaje się jednak, że nieco obszerniejsze przedstawienie problematyki wypełniania luk konwencji byłoby na miejscu, jako wstęp do problematyki potrącenia wyraźnie w CISG nie uregulowanego. Po trzecie, choć w istocie w wyr. z 9 maja 2007 r. polski SN nie zajmować się per se potrąceniem, to wydaje się jednak, że stanowisko tam zaprezentowane (zgodnie z którym luki należy uzupełniać na podstawie prawa krajowego wskazanego na podstawie miarodajnych norm kolizyjnych)



należało przedstawić w głównych wywodach (s. 89) a nie jedynie w przypisie (371). Po czwarte, sądzę, że należało wyjaśnić nieco szerzej pogląd o stosowaniu przepisów CISG (art. 26, 27, 58, 81 i 88) do potrącenia, a ściślej – dlaczego i w jaki sposób przepisy te mogą rozstrzygać o niektórych kwestiach dotyczących potrącenia. Wykładnia tych przepisów konstruująca określone reguły dotyczące potrącenia z pewnością należy bowiem do twórczych. Warto byłoby zatem przekonać polskiego czytelnika nieco bardziej szczegółowymi wywodami, że w istocie taka wykładnia jest uzasadniona.

Ciekawe wydały mi się również wywody dotyczące kompetencji sądu polubownego do rozpoznania zarzutu potrącenia (rozdział IV, pkt. 3.2), choć jak już wspominałem nie jest jasne dlaczego znalazły się one wśród uwag poświęconych Regułom UNIDROIT. Podobnie jak w obszarze jurysdykcji krajowej, także i tu autor opowiada się za prymatem zasady *le juge de l'action est juge de l'exception*, uprawniającej sąd arbitrażowy do rozstrzygnięcia zarzutu potrącenia podniesionego przez pozwanego nawet jeśli jego wiarygodność nie jest objęta zapisem na sąd polubowny. Autor podnosi w tym względzie zwłaszcza argumenty ekonomiki procesowej. Ten przychylny arbitrażowi pogląd budzi jednak określone wątpliwości wynikające z podstawowej zasady arbitrażu, mianowicie, że sąd polubowny czerpie swą kompetencję z woli stron (zapis na sąd polubowny). W braku zapisu, arbitrzy nie mogą orzekać. Nie mogą też rozszerzyć swej kompetencji ponad zakres zapisu na sąd polubowny. Przyznanie sądowi polubownemu kompetencji do orzekania w przedmiocie potrącenia roszczenia nieobjętego zapisem – przynajmniej w przypadku, gdy roszczenie to jest sporne, a więc sąd polubowny musi ustalić jego istnienie (i oczywiście zakładając, że powód kontestuje właściwość sądu arbitrażowego do orzekania o tym roszczeniu) oznacza zaakceptowanie wyjątku od powyższej zasady. Doktorant nie poświęca uwagi temu ważnemu argumentowi przeciwko zaakceptowaniu w pełni zasady *le juge de l'action est juge de l'exception* na polu arbitrażowym. Stwierdzając, że pogląd przychylny arbitrażowi dominuje obecnie w literaturze, nie informuje o odmiennych poglądach (np. Jurcewicz, w: Łaszczuk, Szumański (red.), Komentarz do Regulaminu SAKIG – na tle §29 Regulaminu tego sądu). Szkoda też, że autor nie porusza dalszych kwestii powstających w omawianym kontekście, w szczególności powagi rzeczy osądzonej w odniesieniu do rozstrzygnięcia sądu arbitrażowego w przedmiocie potrącenia roszczenia, które nie było objęte zapisem na sąd polubowny (a co do którego sąd polubowny ustalił np. jego istnienie). Nie porusza także kwestii międzynarodowej wykonalności takich rozstrzygnięć i ewentualnych trudności jakie napotykają one na tym etapie pod rządami Konwencji nowojorskiej z 1958 r. Czy regulacja konwencji nowojorskiej (w zakresie w jakim jest przedmiotem bogatego orzecznictwa sądów na całym Świecie) w jakikolwiek sposób odnosi się tej kwestii? Czy konwencja sprzyja zasadzie *le juge de l'action est juge de l'exception*?

W niektórych (nielicznych) miejscach wywody autora nie są jasne, co być może wynika z nadmiernej skrótowości wywodu. Tytułem przykładu: nie jest jasne zdanie na s. 16 „W myśl omawianej koncepcji [odnosząc to do kwalifikacji autonomicznej] według *lex cause* oceniać należy kwestię zdolności sądowej, zagadnienie legitymacji czynnej i biernej, a także przesłanki rozmaitych form ochrony sądowej, w tym potrącenia oraz przedawnienia.”

Na s. 100 autor pisze o prawach przynależnych „spółce albo trustowi”. Wypowiedź ta jest nieprecyzyjna. Trust nie ma bowiem osobowości prawnej i żadne prawa nie mogą mu przynależeć. Podmiotem praw „trustowych” są powiernicy trustu. Pomimo to warto podkreślić, że dalsze wywody dotyczące wzajemności roszczeń prowadzone w tym miejscu są poprawne.

6. Styl i forma



Autor posługuje się jasnym i poprawnym językiem. Bez zarzutu opanował trudną terminologię kolizyjnoprawną. Niekiedy posługuje się zwrotami łacińskimi, ale nie nadużywa ich lecz czyni to w sposób uzasadniony i jasny dla czytelnika. Zdania są krótkie i precyzyjne. Styl jest przyjazny dla odbiorcy.

Niekiedy autor posługuje się skrótami myślowymi, które nie są poprawne, choć nie rażą a sens przekazu jest jasny. Przykładowo na s. 10 rozpoczyna akapit zdaniem: „Potrącenie składa się z wielobarwnej mozaiki zagadnień na pograniczu prawa porównawczego, prawa prywatnego międzynarodowego (sensu largo) oraz międzynarodowego procesu cywilnego”. Tylko niekiedy formułuje zdania, których sens trudno odczytać. Np. na s. 17: „Interesujące jest także, że międzynarodowe postępowanie cywilne wyzwoliło się z prawa prywatnego międzynarodowego, zmuszając przedstawicieli jego doktryny do poszukiwania rozwiązań czyniących je bardziej nadającym się do stosowania”.

Strona techniczna pracy jest poprawna. Nieliczne literówki (np. s. 63, werset 5) nie zmieniają tej ogólnej konkluzji.

Nie przekonuje mnie jednak posługiwanie się w języku polskim pojęciami „postępowania konkursowego” i „prawa konkursowego” (s. 135 i n.) na określenie postępowania upadłościowego i prawa właściwego dla tego postępowania (*lex concursus*).

Sposób cytowania źródeł, w tym wielu zagranicznych, nie budzi, co do zasady, zastrzeżeń. Nieliczne potknięcia (np. brak daty w przypisie 50; niepełny zapis orzeczeń w przypisach 67, 68 i 69; określenie punktu opinii Rzecznika Generalnego TSUE „motywy” na s. 140) nie wpływają na ogólnie wysoką ocenę pracy pod tym względem.

7. Podsumowanie

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Michała Gamrota pt. Potrącenie w prawie prywatnym międzynarodowym spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Omawia trudne i ważne zagadnienie w sposób pogłębiony. Stanowi owoc poszerzonych badań prawnoporównawczych i prezentuje najważniejsze kwestie w sposób przemyślany i jasny. Jako taka jest istotnym wkładem w polską naukę prawa. Sformułowane powyżej uwagi krytyczne lub polemiczne nie zmieniają ogólnie wysokiej oceny rozprawy doktorskiej. Tym samym rozprawa mgr. Michała Gamrota spełnia wymogi określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789 z późn. zm.) i może być podstawą do podjęcia dalszych kroków w postępowaniu zmierzającym do nadania doktorantowi stopnia doktora nauk prawnych.

Maciej de Abgaro Zachariasiewicz